Nr. 474 Kraków, Czwartek 30 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 165.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# Asquith za powszechną służbą wojskową.

## Nowe rozporządzenia i zarządzenia przeciw wygłodzeniu.

W przeszłym tygodniu pojawiło się w Austryi kilka rozporządzeń, mających na celu dalszą obronę ludności przeciw wygłodzeniu. Cel ten ma być osiągnięty — wobec niemożliwości uzupełnienia zapasów dowozem z zagranicy — jedynie i możliwie przez oszczędzanie zapasów, przez zapobieżenie rozrzutności. Cel bardzo rozumny, ale przypatrzmy się, czy środki są zdolne zapewnić osiągnięcie tego celu.

Przedewszystkiem co do chleba: Dotąd wypiekano chleb z pszennej mąki do pieczenia i gotowania, co dla publiczności szerszej, nieznającej się na gatunkach mąki, było gwarancyą, że chleb z tej mąki będzie dobry i pożywny. Dla publiczności wystarczało, że do chleba nie daje się surogatów: mąki kukurydzianej, jęczmiennej, kartoflanej, ryżowej i t. d. Otóż najnowsze rozporządzenie zakazuje wypiekania chleba z pszennej mąki do pieczenia i gotowania. Rozporządzenie nakazuje przy mieleniu pszenicy zachować następujące normy: 64 procent mąki chlebowej, 15 procent mąki do pieczenia, 3 procent na kurz podszas mielenia i 18 procent grysu. Otóż tylko z powyższych 64 procentów mąki chlebowej wolno będzie w przyszłości wypiekać chleb z domieszką mąki żytniej, a później także z domieszką surogatów (kukurudzy, mąki kartoflanej) w wysokości 20 procent.

Dalsze rozporządzenie odnosi się do wyrobów cukierniczych. Dotąd wolno było cukiernikom wypiekać ciastka tylko przez 2 dni w tygodniu (wtorek i piątek) z tem ograniczeniem, że wolno było użyć tylko 30 procent mąki pszennej. Obecnie zakazano wogóle używać mąki chlebowej (pszennej i żytnej) na wyroby cukrownicze. Zakaz ten wywołany został specyficznymi stosunkami panującymi w Wiedniu. Tam istnieje nieznane u nas urządzenie, że tak zwani lepsi, tj. w kapitały zasobniejsi piekarse są równocześnie piekarzami chleba i bułek oraz cukiernikami. Taki piekarz, otrzymawszy od gminy pszenną mąkę do wypieku chleba, wolał użyć jej na torty i ciasta, jako nie podlegające taryfie maksymalnej ani przymusowej karty chlebowej. W konsekwencyi wytworzyła się anomalia, że sfery zamożniejsze kupowały ciastka, a biedniejsze nie mogły dostać chleba. Temu ma zapobiedz zakaz wypiekania ciast z mąki, przyczem cukiernikom pozostaje dość innych sposobów zaspokojenia potrzeby zjadaczy słodyczy.

Obok tych rozporządzeń pojawiły się zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie ludności dowozu masła i jaj. Ministerstwo spraw wewnętrznych powołało do życia (w formie towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką) miejsce dla zakupna masła, które wspólnie z podobnem towarzystwem w Berlinie będzie kupowało masło w krajach neutralnych (przeważnie w Danii i Holandyi). Zakupione masło będzie rozdzielane między towarzystwo austryackie a niemieckie, towarzystwo zaś będzie je oddawało wprost hurtownikom po stałych cenach. Ceny maksymalne na masło nie zostaną ustanowione, tylko co tydzień towarzystwo ustanowi pod kontrolą ministerstwa spraw wewnętrznych cenę dla hurtowników z przyzwoleniem na ściśle oznaczoną podwyżkę przy sprzedaży małym handlarzom. Jak sfery kompetentne oświadczają, spodziewają się po tem zarządzeniu, że ustanie brak i niepewność co do cen masła.

Podobne towarzystwo z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych powstało dla zakupna jaj. Generał-gubernatorstwo w Lublinie wyznaczyło temu towarzystwu kilka okręgów w okupowanym obszarze Królestwa, skąd jaja mogą być wywożone do Austryi. Towarzystwo — analogiczne z urządzeniem co do masła — zorganizowało wywóz jaj w porozumieniu z podobnem towarzystwem w Berlinie i zapewniło sobie dowóz jaj od stycznia do maja po cenach — jak komunikat podaje — możliwych do zniesienia.

W teoryi, na papierze, rozporządzenia te są bardzo ładne, ale jaki będzie ich praktyczny rezultat? To zależy wyłącznie od wykonania, które — przy innych artykułach — nie stanęło na wysokości zadania. Okazało się to na tłuszczu wieprzowym. Ustanowione ceny maksymalne na tłuszcz doprowadziły do znacznego podwyższenia cen mięsa wieprzowego, bo handlarze-spekulanci, nie mogąc uprawiać wyzysku na jednym, odbijają sobie na drugim artykule. *if.*

## Na froncie niemiecko-francuskim.

### Walki w Wogezach. Ostrzeliwanie Ostendy.

**Berlin**, 30 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi 29 grudnia: Nieprzyjacielski monitor ponownie ostrzeliwał Ostendę, tym razem bez jakiegokolwiek skutku.

Wczoraj podany nieprzyjacielski atak na Hitzstein załamał się już w naszym ogniu.

Wieczorem zaatakowali Francuzi dwa razy odebraną przez nas pozycyę na Hartmannsweilerkopf i częściowo wtargnęli do naszych okopów. Po pierwszym ataku został nieprzyjaciel natychmiast wszędzie spędzony. Walki o poszczególne części okopów po drugim ataku są jeszcze w toku. W jeńcach stracili Francuzi dotąd 5 oficerów i przeszło 200 ludzi.

Anglicy stracili wczoraj dwa samoloty, z których jeden na północny wschód od Lens zmuszono ogniem naszych dział obronnych do wylądowania, a drugi, wielki bojowy samolot, został na północ od Ham w walce powietrznej zestrzelony.

Dnia 27 b. m. spalił się na zachód od Lille dalszy angielski samolot.

## Z Grecyi.

**Medyolan**, 30 grudnia.

(BK) Generał Castelnau, jak donosi „Corriera della Sera", oświadczył wobec sprawozdawcy ateńskiego dziennika „Patris", że jego narady z królem Konstantynem miały charakter jak najprzyjaźniejszy; przedstawiają się jako wymiana zdań między wojskowym i w kwestyach wojskowych. Castelnau zapewnia, że ostateczny sukces Francuzów stanowi **pewność matematyczną (?).**

**Berlin**, 30 grudnia.

„Voss. Ztg" donosi z Lugano, iż według doniesienia „Corriere della Sera" parlament grecki zbierze się już zapewne 21 stycznia, zaś w Atenach zostanie proklamowany **stan oblężenia.** Ostatnie klasy wojska, w liczbie 45 tysięcy, są urlopowane; wywołuje to oburzenie venizelosistów, gdyż w Macedonii grozi wojna.

## Powszechna służba wojskowa w Anglii.

**Londyn**, 30 grudnia.

(BK). Asquith na onegdajszej radzie gabinetowej oświadczył się **za koniecznością obowiązkowej służby wojskowej.**

Reuter donosi: Rada gabinetowa z dnia 28 grudnia będzie prawdopodobnie jedną z najważniejszych w historyi angielskiej. Oświadczenie Asquitha nie przyszło niespodziewanie. Opozycya przeciw obowiązkowej służbie wojskowej w gabinecie jest bardzo małą.

„Times" pisze, że gabinet faktycznie doszedł do decyzyi przedłożenia niebawem Izbie niższej **projektu ustawy** w sprawie zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej. Dziennik sądzi, że szybkę decyzyę zawdzięcza się silnemu wystąpieniu Lloyda Georga.

## Kitchener wice-królem Indyi?

**Lugano**, 30 grudnia.

„Secolo" donosi, że Kitchener ma zostać wice-królem Indyi. (Na razie brak potwierdzenia tej pogłoski. W każdym razie wiadomość ta, o ile jest prawdziwą, byłaby niezmiernie charakterystyczną. Kitchener „działał" już w Indyach, jako naczelny wódz wojsk tamtejszych, a „działalność" jego krwawą, pamiętają dobrze ludy indyjskie. *Red. „Naprzodu"*).

## Z parlamentu rumuńskiego.

**Bukareszt**, 30 grudnia.

W Izbie deputowanych w dalszej dyskusyi adresowej były minister **Carp** oświadczył, że należy zdać sobie sprawę z tego, o ile państwa prowadzące wojnę wpływają na osiągnięcie ideału narodowego rumuńskiego. W tym celu należy się rozprawić z szeregiem **legend.**

Anglia jako powód wojny podała obronę małych państw. Widzieliśmy, powiada mowca, jak Anglia je broni. Prawdą jest, że objęła obronę tych państw, aby posługiwać się niemi. Rosya bije się rzekomo w imieniu prawosławia i panslawizmu. Prawdziwy powód leży jednakże w **umocnieniu samodzierżawia** w ich ojczyźnie. Prawdziwym powodem dla Francyi jest odzyskanie utraconych prowincyj, a prawdziwym powodem dla Anglii jest to, że Anglia spostrzegła rozwój siły niemieckiej. Rosya zaś pragnie Konstantynopola, Dardanel, morza Czarnego i ujścia Dunaju.

**Siedmiogród** możemy otrzymać tylko przez zniszczenie monarchii austro-węgierskiej. **Bukowinę** zabrałaby Rosya dla siebie, **Banat** dałaby Serbom i wypełniłaby zresztą warunek, który ogłosiła jako warunek pokoju, mianowicie zabrałaby Gałacz.

Część Mołdawy i Bukowina mają być rosyjskiemi, Brama Żelazna w ręku serbskiem, a więc także rosyjskiem. Czyż oznacza to urzeczywistnienie ideału narodowego? Tak przedstawia się położenie.

Skutki siły niemieckiej odczuwaliśmy zawsze w duchu przychylnym. Rzeczywistość doprowadza nas do wniosku, że **Rumunia musi pójść tylko drogą, która ją ochroni przed staniem się wasalem Rosyi.**

Zwracając się do prezydenta ministrów zakończył Carp swą mowę słowami: Pan cierpisz na brak decyzyi. Poweźmij pan decyzyę, a przestaniesz pan być chorym.

W dalszej dyskusyi w Izbie liberał **Diamandi** zwalczał zdanie Carpa i powiedział, że Rumunia absolutnie w kierunku Bessarabii nie może się zwracać.

Liberał **Stere** oświadczył: Rosya postępuje z perfidyą wobec Ukrainy tak, jak ją przedtem stosowała **wobec Polaków**. Gdzież jest ta autonomia Polski? Jeżeli się przedstawia rewolucyę Polaków jako uniewinnienie za jej zniesienie, to zapomina się o powodach tej rewolucyi. Egzystencya Rumunii byłaby niemożliwą, gdyby polityka Rosyi, kulminująca we Wszechrosyi, zwyciężyła.

# Bułgarskie sobranie.

**Sofia, 30 grudnia.**

(Bulgarska agencya telegr.). Posiedzenie sobrania było 28 grudnia poświęcone uchwaleniu kredytu wojennego w sumie 500 milionów franków i drugiego kredytu 30 milionów franków, przeznaczonego na zapewnienie utrzymania dla biednych rodzin żołnierzy. Ze względu na powagę chwili wszystkie frakcye parlamentarne zrezygnowały z regularnej dyskusyi i ograniczyły się do oświadczeń zasadniczych.

Socyaliści-marksiści („wąscy“) ponownie złożyli wyznanie wiary pacyfistyczne i wyrazili niewzruszony opór przeciw wszelkiej wojnie, przyczem oświadczyli, że głosować będą przeciw kredytom, jakich będzie się domagał rząd.

Socyaliści-reformiści („szerocy“) złożyli oświadczenie, że chociaż wojnę przyjmują jako fakt dokonany i uważają kredyty za uzasadnione, zdecydowani są nie głosować ani przeciw ani za, lecz wstrzymają się od głosowania. Zarazem już dzisiaj zalecają, aby pomyśleć o pokoju i wykluczyć wszelką myśl zdobywczą poza granicami jedności narodowej.

Minister skarbu dziękował imieniem rządu posłom za jedność i solidarność, z jaką traktują sprawy dotyczące istnienia rządu.

Poza tem całe posiedzenie miało przebieg nader poważny, dokumentujący niewzruszoną decyzyę kraju nie cofnięcia się przed żadnemi trudnościami dla osiągnięcia zjednoczenia Bułgarów.

Sesya sobrania została przedłużoną do 28 stycznia. W czasach normalnych sesya zwyczajna trwa od 28 października do 28 grudnia i od 28 stycznia do 18 marca.

# Z senatu francuskiego.

**Paryż, 30 grudnia.**

(BK) Senat obradował nad projektem ustawy o powołaniu roku popisowego 1917.

Minister wojny Gallieni oświadczył w dyskusyi: Rocznik ten przedstawia tylko część sił pomocniczych, jakiemi rozporządzamy. Zakończył mowę słowami: Francya, która przed ośmnastu miesiącami pragnęła pokoju, **pragnie dziś całą siłą woli wojny** i w tym kierunku używa wszystkich sił pomocniczych. **Kto wypowiada słowo „pokój“, uchodzi za złego obywatela.** (Ogólne oklaski).

Projekt ustawy składający się z jednego artykułu, przyjęto i postanowiono mowę ministra ogłosić plakatami.

# Egipt.

**Lugano, 30 grudnia.**

Włoskie linie okrętowe nie wydają już biletów do Egiptu. O podobnych krokach donoszą z Marsylii.

**Berlin, 30 grudnia.**

„Deutsche Tageszt“ donosi drogą na Amsterdam z Kairu do Madrytu: **Dwie trzecie Egiptu powstało** przeciw angielskim władzom cywilnym.

„Voss. Ztg“ donosi, że odtransportowane z Gallipoli wojska częściowo już przybyły do Aleksandryi.

**Ateny, 30 grudnia.**

W zachodniej części Egiptu walczą tubylcy zacięcie z angielskiemi wojskami kolonialnemi. Tubylcy są dobrze uzbrojeni i mają nowoczesne działa.

Wieść o angielskiej porażce na Gallipoli już w Egipcie rozpowszechniła się i wpłynęła na podniesienie nastroju Muzułmanów.

# Kronika wojenna.

**Jeńcy austryaccy w Albanii.** (BK). Komitet opieki wojennej Czerwonego Krzyża otrzymał z rozmaitych pewnych źródeł greckich telegraficzną wiadomość, że austro-węgierscy jeńcy wojenni, którzy pierwotnie znajdowali się w Serbii, obecnie przebywają w Albanii między Durazzo a Valoną, blisko wybrzeży.

**Z Persyi.** (Biuro Reutera). Rosyanie obsadzili Kashan i maszerują na Ispahan.

**Belgia a traktat londyński.** (BK) Dzienniki francuskie dowiadują się z Hawru, że Belgia nie przystąpi do traktatu londyńskiego. Belgia podjęła kroki wojenne, by bronić swej neutralności i nie myśli niczego czynić, coby się temu sprzeciwiało.

**Mowa kanclerza w rowach francuskich.** „Berner Tageblatt“ donosi, że setki samolotów niemieckich rzuciło na miasta, wsie i rowy strzeleckie we Francyi pisma ulotne, zawierające dosłowny tekst mowy kanclerza Rzeszy niemieckiej o pokoju, gdyż, jak wiadomo, agencya Havasa mowę tę całkiem przekręciła.

**Sensacyjna plotka włoska.** „Secolo“ z oburzeniem piętnuje tych, którzy rozpowszechniają takie plotki, jak to, iż rzekomo generał-adjutant króla gen. Brusati został zastrzelony za zdradę, gdyż wielokrotnie próbował spowodować wzięcie króla do niewoli, dając nieprzyjacielowi znać, gdzie król na froncie przebywa.

**Kongres narodowy indyjski** zebrał się w Bombaju. Prezydent Sinha wyraził uczucia lojalności kongresu wobec króla Jerzego i oświadczył, że Anglia, przyznając Indusom samorząd, najlepiejby udowodniła, że w pełni ocenia usługi, ofiary i wierność Indusów.

**Rosyjskie monopole.** Według „Rjeczy“, rząd zamierza zaprowadzić monopol na cukier, tytoń, naftę i przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe, aby pokryć wydatki na inwalidów, wdowy itd.

# KRONIKA.

**Nasi uchodźcy.** Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że w sprawach odnoszących się do powrotu naszych uchodźców do kraju, zajął obecny minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe bardzo życzliwe stanowisko. W szczególności zgodził się na dalszy pobyt i wypłatę zasiłku rządowego w dotychczasowych miejscach pobytu dla uchodźców, pochodzących ze Lwowa, aż do 1-go marca 1916 r. i przyrzekł również przychylne traktowanie podań o pozostanie tych uchodźców, których siedziby zostały zniszczone lub spalone, albo też za którymi przemawiają szczególne względy.

Pan minister przyrzekł dalej prezesowi Koła polskiego wydać zarządzenia co do **przyspieszenia powrotu do domu robotników** i robotnic sezonowych z Niemiec i Danii, których zatrzymują obecnie w barakach celem wystawienia legitymacyi podróżnych.

**Wpłaty podatkowe.** Rozporządzeniem z dnia 13 grudnia zarządziła c. k. krajowa dyrekcya skarbu, że wszelkie wpłaty, uskuteczniane dotąd przez kontrybuentów dzielnic m. Krakowa: Ludwinów, Zakrzówek i Płaszów w urzędzie podatkowym w Krakowie, mają być uskuteczniane, począwszy od 1 stycznia 1916 r., w c. k. urzędzie podatkowym „Podgórze w Krakowie“.

**Ulgi w podatku domowym dla Galicyi.** Ukazało się cesarskie rozporządzenie, dotyczące zmiany ustaw o podatku domowym w Galicyi. Opiewa: Na podstawie tego rozporządzenia wymiary, sporządzane według ustawy z 12 lipca 1896 dla podatku domowo-czynszowego i 5-procentowego podatku od czystego zysku domów czasowo wolnych od podatku, mają się na lata podatkowe 1915/16 odbywać na podstawie umówionych czynszów najmu, względnie paryfikowanych wartości czynszów najmu z lat czynszowych 1911 i 1912. Jeżeli czynsze najmu lat czynszowych 1911 i 1912 zostały zeznane już za wcześniejszy okres podatkowy, to wymiar na 1915/16 ma się odbywać bez zasięgnięcia ponownego zeznania. Zawarte w ustawach z 10 sierpnia 1905 i z 28 grudnia 1911 r. zniżenia stopy podatku domowo-czynszowego, tudzież podwyższenia potrąceń na koszta utrzymania i amortyzacyi, które — jedne i drugie — miały dla miasta Krakowa przysługiwać od roku podatkowego 1920, mają wejść w życie już począwszy od roku podatkowego 1915.

Ulgi te nie obejmują powiatów: Biała, Żywiec, Chrzanów i Wadowice.

**Nowe rozporządzenia.** „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, zarządzające przedłużenie mandatów tych członków izb handlowych i przemysłowych, których mandat przedłużony został do dnia 31 grudnia 1915, o dalszy rok, to jest do 31 grudnia 1916.

Dalej ogłasza szereg rozporządzeń ministerstwa handlu, a to: Do 31 stycznia 1916 ma być przedłożony ministerstwu handlu **spis maszyn** według stanu z 15 stycznia 1916. Drugie rozporządzenie nakłada obowiązek ogólnego zgłaszania **przedmiotów z ołowiu**, a to także do 31 stycznia według stanu z 15 stycznia 1916 r. Dalsze rozporządzenie ogłasza **zamknięcie zapasów kalafonii** i olejów terpentynowych. Czwarte rozporządzenie ustanawia ceny maksymalne dla **skór cielęcych** surowych i wyrobionych.

**Adwokaci w obszarach granicznych.** C. k. Biuro korespondenc. donosi: Niemała liczba osiadłych w obszarach granicznych adwokatów i kandydatów adwokackich po części tuż przed wybuchem wojny, a w części już w czasie wojny wydaliła się z swych miejsc zamieszkania. Większość udała się za granicę nieprzyjacielską, inni przebywają w państwach neutralnych, reszty zaś pobyt jest nieznany. Przeciwko tym istnieje silne podejrzenie, że dopuścili się ciężkiego **naruszenia obowiązku wierności wobec państwa.**

Aby takie osoby wykluczyć na przyszłość od piastowania stanowisk publicznych, zwłaszcza od zastępowania zawodowego stron — o ile oni swego oddalenia się nie zdołają usprawiedliwić — zarządza rozporządzenie cesarskie z 24 grudnia, które pojawi się w dzisiejszej „Wiener Ztg“, że adwokaci i kandydaci adwokaccy, którzy przebywają poza obrębem monarchii austro-węgierskiej, ma- **ją po dzień 31 stycznia 1916 do Austryi powrócić,** i wobec ministerstwa sprawiedliwości uspra- wiedliwić swą nieobecność. Późniejszy powrót lub tłumaczenie się z nieobecności będą tylko wówczas dopuszczalnemi, jeżeli powrót napotka na niedającą się przezwyciężyć przeszkodę. Adwokatów i kandydatów aowokackich, którzy nie powrócą na czas lub też nie zdołają swej nieobecności usprawiedliwić, ma najwyższy trybunał na wniosek generalnego prokuratora **wykreślić z listy adwokatów** i kandydatów adwokackich.

**Kawiarze wiedenscy** odbyli z powodu zakazu podawania podwieczorku kawowego poufną naradę, jakby ulżyć doli wspomnianem rozporządzeniem dotkniętych gości. Uznając jednomyślnie, że gościom należy się jakaś rekompensata, uchwalono zamiast białej kawy, podawać herbatę ale w w szklankach „naturalnie“ tylko w cenie tej samej co dotychczas kosztowała biała kawa! Za dopłatą będzie można dostać nawet płatek cytryny czy kilka kropli rumu. Szklanka herbaty z cytryną ma więc kosztować 52—56 halerzy, z rumem 62—66 hal. Biedni kawiarze!

**Jak się żyje na „Zeppelinach“?** Dowiadujemy się o tem — z przytoczonej w prasie zagranicznej — rozmowy, którą miał niedawno dziennikarz amerykański K. v. Wiegand z pewnym niemieckim kapitanem lotnictwa wojennego, komendantem jednego z „Zeppelinów“. W rozmowie dotknięto ostatnio dokonanego ataku „Zeppelinów“ na Anglię, w którym kapitan wybitny brał udział. Kapitan treściwie przedstawił przebieg ekspedycyi, przyczem zauważył:

— Ale tam w górze, w wysokości 3000 do 5000 stóp nad ziemią potężnie zimno — zwłaszcza, gdy się leci z taką chyżością, jak nasze „Zeppeliny!“ Przytem zaledwie wolno się poruszać, gdyż ruchy zbyt energiczne nie są wskazane na „Zeppelinie“. Zanim lecimy w górę, jemy z reguły obfity obiad gorący, a na aeorastatku łykamy od czasu do czasu gorącej kawy lub herbaty z naszych termoforów...

— Nic silniejszego? — zapytał dziennikarz.

— Nic silniejszego! — odparł młody kapitan.

— Na balonie wszyscy wstrzymujemy się bezwzględnie od wszelkich alkoholów, gdyż musimy mieć głowy jasne i nerwy w zupełnym porządku, a alkohol nie sprzyja temu. Na „Zeppelinie“ wykluczone jest picie i palenie...

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

# Z I. brygady Legionów.

Z dłuższego artykułu w lubelskiej „Sprawie Polskiej“, nadesłanego z I. brygady Legionów, powtarzamy następujący ustęp — z rozkazem dziennym bryg. Piłsudskiego.

„29-ty listopada w I. brygadzie.

„Żołnierze! W pamiętny dzień 29 listopada, gdy serce żołnierza polskiego żywiej bije z myślą o chwili, w której dziadowie nasi w Warszawie za broń porwali dla walki o wolność Ojczyzny, chcę wrazić Wam w pamięć imię kolegi naszego, który godzien jest stanąć obok czczonych przez nas bohaterów przeszłości. Mówię tu o zmarłym przed miesiącem od ciężkiej rany poruczniku Tadeuszu Żulińskim.

W zeszłym roku w październiku wysłałem go do Warszawy, by tam, w zaborze jeszcze wówczas rosyjskim, stanął na czele przygotowań wojennych. Gdy my z bronią w ręku mieliśmy satysfakcyę boju otwartego z wrogiem, gdyśmy na odpoczynkach w wesołem kolegów gronie zapominali o troskach, gdy wreszcie nawet śmierć czy ciężka rana spotykała żołnierza wśród wrzawy walki, świstu kul i w otoczeniu przyjacielskiem, z nim było inaczej. Tam w Warszawie, wśród sieci szpiegów i podszeptów słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznych życia żołnierskiego, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym lub w otoczeniu siepaczy, porucznik Żuliński długie miesiące stał na stanowisku w tej wojnie najtrudniejszem, a więc i najbardziej honorowem, szedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w ciężkich więzach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najezdcy. Jego to i jego kolegów praca nawiązywała w naszej walce nić tradycyi z tą specyficznie polską wojną, którą toczyli nasi przodkowie, a z ducha której wyrośliśmy i my — nowocześni żołnierze polscy.

Żołnierze! Wzywam Was, byście oddali cześć komendantowi oddziału Wojsk Polskich w Warszawie i w zaborze rosyjskim w r. 1915.

Rozkaz ten przeczytać w kompaniach, szwadronach, bateryach i instytucyach Brygady. W częściach wojsk nie będących w okopach po przeczytaniu ostatnich słów dziś komenda: „Cześć pamięci porucznika Żulińskiego, szarże salutują!“ W VI batalionie, gdzie służył w ostatnich czasach porucznik Żuliński, rozkaz przeczytać przed całym batalionem. Kopię rozkazu przesłać rodzinie porucznika Żulińskiego“.

„Rozkaz brygadyera Piłsudskiego, — dodaje autor korespondencyi R. Wegnerowicz — wydany ku uczczeniu pamiątkowego dnia 29 listopada, odbiega od zwykłych tego rodzaju uroczystości. Nie kontemplacya o ubiegłych dniach sławy i klęski, nie ckliwe wspomnienie, modlitwa nad sarkofagiem przeszłości — lecz mocny głos świadomy życia i dzieła tworzenia przemówił w słowach brygadyera. Ubiegłe dni, dzień dzisiejszy, jutro, wiąże się tu w jedną nić, nieprzerwane włókno, biegnące w przyszłość. To droga wiecznego i niezłomnego ducha narodu“.

W tym samym numerze 5 „Sprawy Polskiej“ znajdujemy pod nagłówkiem „Chlubny rozkaz“ następujący rozkaz dzienny gen. Ostermutha:

Do pierwszej brygady Legionów polskich!

Przed odejściem wyrażam z całego serca walecznej pierwszej brygadzie i jej wybitnemu wodzowi, brygadyerowi Piłsudskiemu, pełną pochwałę i uznanie w imieniu najwyższej służby.

**Bohaterskie zachowanie się dzielnego wojska i jego znakomitego Wodza krwawemi zgłoskami po wieczne czasy zapisane będzie do dziejów tej wojny.**

Muszę wyrazić żal, że ten znakomity oddział wojska nie pozostanie nadal pod moimi rozkazami.

Dywizya kawaleryi wznosi okrzyk: Serdecznego szczęścia w dalszych dniach chwały!

# Szkodliwa działalność zagraniczna.

Jednym z głównych zadań publicystyki polskiej za granicą, zwłaszcza w państwach sprzymierzonych z Rosyą, skłonnych do upiększania azyatyckiego oblicza caratu i gotowych, gdyby o to chodziło, wydać jej Polskę na pastwę, jest bezwątpienia podkreślanie wszędzie i na każdym kroku, że Polacy Rosyi i jej obiecankom nie wierzą, i że pokojowe spółżycie dwóch tak różnych od siebie narodów jest, co zresztą dowodzą dzieje, nie do pomyślenia. Uświadomieniu zagranicy w tej sprawie poświęcili się bynajmniej nietylko zdecydowani zwolennicy N. K. N. i Legionów: jest ono jednem z tych wskazań, które wszystkich jednakowo obowiązują.

Przeciwnie, szerzenie przekonania, że Polacy ufają Rosyi i chętnie pod jej egidą decydowaliby się na przyszłość „rozwijać“, jest w duchu interesów wyłącznie rosyjskich.

Dziwić się też należy, że mogła w Angili przedstawić się, jako polonofilska, taka broszura, jak panny L. Alma Tadema „Poland, Russia and the War.“ (Londyn 1915).

Pannie Tadema chodziło w zasadzie o cel jaknajlepszy: o skłonienie swych angielskich rodaków do większej ofiarności na rzecz spustoszonej Polski. Ponieważ jednak jeden z powodów wstrzemięźliwości angielskiej, słusznie czy niesłusznie, upatrywała w niedowierzaniu Anglików politycznemu stanowisku Polaków, powiedziała sobie widocznie w swej gorliwości kwestarskiej: trzeba Anglików przekonać, że Polacy są rusofile, to Anglicy będą hojniejsi. I cała broszura o „Polsce, Rosyi i wojnie“ poświęcona jest takiemu dowodzeniu, przyczem autorka podaje szereg różnych enuncyacyj, pochodzących ze skrachowanego dziś obozu Dmowskiego.

Konkluzyą jej jest: Rosya ma szczery zamiar spełnić wszystkie zobowiązania wobec Polaków (*sic*), a Polacy wierzą w tę szczerość (*sic*) i będą szczęśliwi (!) pod berłem cara.

Być może, że p. Alma Tadema została sama przez kogoś częściowo wprowadzoną w błąd, ale zdaje się, iż, jak to już zaznaczono, uniesiona chęcią silniejszego zainteresowania swoich rodaków niedolą ogromnych rzesz w Polsce, zrujnowanych wojną — bez wielkiego zastanawiania się nad polityką, będącą dla niej tylko tłem i w dodatku dość egzotycznem, choć łączą ją stosunki ze społeczeństwem polskiem — flagami rosyjskiemi to tło przystroiła — bo to w Anglii dzisiejszej lepiej popłaca...

Widzimy tedy w owej broszurce typowy przykład szkodnictwa w zakresie informowania zagranicy o sprawach polskich.

Na trop innego, drobniejszego szczegółu, wprowadza nas prasa szwajcarska.

Oto „N. Z. Nachrichten“ w numerze z 29 listopada karci komitet polski w Montreux, na którego czele stoją hr. Tyszkiewiczowa i Przeździecka, za wezwanie do zbierania składek na jeńców-Polaków w Austryi i Niemczech. Powyższy dziennik podnosi, że na luksus takich właśnie składek nie czas chyba, że lepiej byłoby zbierać na ginących z głodu tułaczów polskich, wypędzonych w głąb Rosyi. Już z tej repliki widać, że ów dziennik wyczuł specyficzną „oryentacyę“, która taką odezwę dyktowała.

Nie wiemy, jakie brzmienie miała ta odezwa. Uderza więc tylko, iż pismo szwajcarskie uważało w konkluzyi za wskazane zwrócić się do władz szwajcarskich z radą, aby podobnym nadużyciom kres położyły.

# Z gospodarki rosyjskiej w Królestwie.

### Historya jednego cyrkułu.

W warszawskim „Dzienniku Polskim“ zestawiono na podstawie skrzętnie zgromadzonych dat oficyalne i „nieoficyalne“ koszta utrzymania za rządów rosyjskich personalu jednego z cyrkułów warszawskich, mającego markę bardziej dochodowego.

Pobory wynosiły: komisarz 2000 rubli rocznie i mieszkanie. Starszy pomocnik komisarza 1200 rubli i mieszkanie. Młodszy pomocnik 1000 rubli i mieszkanie.

Trzy dalsze siły pomocnicze 1650 rubli łącznie. Czterej kanceliści 1800 rubli łącznie. 20 rewirowych 11.200 rubli. Jeden feldwebel 300 rubli i kwatera. 15 sztarszych policyantów 3240 rubli i mieszkania. 40 młodszych policyantów 7200 rubli i mieszkania.

Razem pensye wynosiły 29.590 rubli. Lokal, wynajęty na biura cyrkułowe, kosztował 11.000 rubli rocznie. Koszta te, pokrywane przez miasto, wynosiły zatem w sumie 40.590 rubli.

A oto spis dochodów nadzwyczajnych, czyli wszelkiego rodzaju łapówek:

Dochody komisarza cyrkułowego, czyli pana „naczelnika“, obliczono tak: Od 620 właścicieli realności „podarki noworoczne“ od 10 do 50 rubli, wedle możności. Co, licząc przeciętnie po 20 rubli, daje już sumkę, przewyższającą pensyę, bo 2400 rubli. Z aktów stanu cywilnego — 12.000 rubli. Załatwianie spraw z zakresu budowlanego 7000 rubli. Z fabryk i warsztatów 7500, z bazarów 1200, z masarń, piekarń, mleczarń i innych zakładów, podlegających dozorowi sanitarnemu, 3000 rubli, z restauracyj itp. 3000 rubli. Razem **46.100 rubli**.

Dochody personalu, podlegającego p. „naczelkowi“ — zestawione też rubrykami — przedstawiały się według powyższego obliczenia w sumie **145.000 rubli**.

„Po czynu“ (wedle rangi) zadawalano się tu znacznie mniejszemi łapówkami, ale za to pobierających było więcej.

Chociaż w niektórych razach, gdy niższy funkcyonaryusz był tym, który tkwił na karku, mógł on tu i ówdzie dostawać więcej, niż p. „naczelnik“.

Oto właściciele domów opłacali miesięcznie odnośnego rewirowego 2-rublowemi łapówkami z dodatkiem dwurublowym na nowy rok. Czyniło to od garści 26 rubli rocznie. Łącznie tedy otrzymywali rewirowi z tego źródła zwyż 16.000 rubli. Z restauracyj i wszelkiego rodzaju handlów wyciągali około 66.000 rubli.

Zwyczajni policyanci, pełniący służbę uliczną, przeważnie „dorabiali“, zbierając łapówki od mniejszych ulicznych przedsiębiorstw: przekupniów, domokrążców, woźniców, dorożkarzy itp., uczestnicząc w ogólnem łapownictwie, na sumę 20.000 rubli.

O ile rewirowi i stójkowi mieli przeważnie zyski „na mieście“, o tyle znów siedzący urzędnicy zarabiali przy swoich stolikach na interesantach, którym mieli coś wypisywać, a których bez brzęczącego poparcia zwodziliby do nieskończoności — brakiem czasu. Tu dosłownie trzymano się przysłowia: czas — to pieniądz.

I z tego urastały okrągłe pozycye, sam „obrót“ meldunkowy np. „przynosił“ około 5000 rubli.

Słowem, jak widać z powyższego, pensye, wynoszące 29.500 rubli, tworzyły w owym cyrkule drobną część łapówkowych dochodów, wyrastających powyżej 190.000 rubli.

Ale nie wszystko to zatrzymywało się w tych kieszeniach, do których spływało.

W myśl zasady: „czyn czyna poczytajet“ (ranga rangę szanuje) musiała starszyzna cyrkułowa coś ze swego dorobku poświęcać swemu „naczalstwu“ — wedle tradycyonalnie przyjętych norm.

# Z Zakopanego.

(Korespondencya „Naprzodu“).

**Pogoda. — Ziazd. — Wśród narciarzy. — Ceny.**

Zakopane, 28 grudnia.

Pogoda na święta nie dopisała. Właśnie w sam dzień wilijny po pięknej mroźnej pogodzie i obfitym śniegu nastąpiła odwilż, a wkrótce zaczął padać deszcz...

**Przy ulicy Gołębiej L. 2, I. p.** (róg ulicy Brackiej)

MIEŚCI SIĘ OBECNIE **DZIAŁ INSERATOWY »NAPRZODU«**

Na niczem więc spełzły nadzieje tych, którzy projektowali na święta wyprawy sankami do Morskiego Oka, Kościeliskiej i t. d. Ostatecznie pojechać można było, ale właściwego uroku zimowego oczywiście nie było: nie było lśniących na słońcu śniegów, śnieżnej okiści na drzewach, sympatycznego skrzypienia śniegu pod nogami lub nurzania się w śnieżnym puchu.

Na Krupówkach brudno, błoto, miejscami gołoledź.

Wieści o niepomyślnej pogodzie oczywiście powstrzymały niejednego od przyjazdu do Zakopanego w dni świąteczne. To też zjazd był — nawet jak na obecne czasy — niewielki. Niejeden pensyonat jednak się zapełnił, a u „Przana“ i w innych zbornych punktach gości zakopiańskich po połuduiu było rojno i gwarno.

Narciarzy bawi tu spora gromadka. Nie są oczywiście tak bardzo zależni od stanu śniegów pod samem Zakopanem. Jeśli go zbraknie na Lipkach lub Gubałówce — idą na Kalatówki, na Kasprową lub na Halę Gąsienicową. Tak też zrobił niejeden. Nb. schroniska są zaopatrzone na zimę, jak zwykle, na Pysznej, Gąsienicowej, na Kalatówkach i w 5-ciu Polskich Stawach. Schronisko narciarskie na Kalatówkach — które w lepszych czasach zawsze było otwarte na święta i w którem urzędował gazda Bystrzycki — obecnie naturalnie zamknięte; klucze można wypożyczyć w Zakopanem. Tylko wystawiona jedna rama z rozbitemi szybami świadczy o czyjejś próbie nielegalnego zagospodarowania się w schronisku.

W Zakopanem smutno. Brunatna Gubałówka tylko gdzieniegdzie bieleje płatami śniegu. Tylko Czerwone Wierchy, Goryczkowa błyskają swą śnieżną białością. A od strony Hali widać obficie przystrojone w śnieżną szatę Koszystą, Granaty i inne szczyty.

Wśród bawiących tu narciarzy powstała myśl zawiązania nowego tymczasowego Kółka narciarskiego, gdyż żadne ze starych stowarzyszeń faktycznie nie funkcyonuje. Odbyło się nawet jedno małe zebrańko narciarskie — uchwalono urządzić wieczór projekcyjny, zorganizować wycieczki i t. d.

Na święta miał odbyć się tu kurs narciarski pod kierownictwem Oppenheima i Terleckiego; został jednak odłożony wskutek braku śniegu na początek stycznia.

Zato dużo odbywa się kursów woiskowych pod kierownictwem wytrawnych instruktorów. Charakterystyczne, że wśród tych ostatnich widzimy jedną niewiastę, znaną narciarkę p. M., która wielokrotnie zwycięsko stawała do zawodów w Zakopanem i terenach narciarskich pod Wiedniem.

Na zakończenie parę słów o cenach zakopiańskich. Przybywającego Krakowianina dziwnie uderza stosunkowo niższy poziom cen. Coprawda z mlekiem i chlebem bywa nieraz takiż sam kłopot jak w Krakowie, ale ogólnie biorąc ceny znacznie niższe. Weźmy np. obiady w samem Zakopanem: za 1 K 60 h, najwyżej za 2 K można mieć wyśmienity obiad mięsny.

## Walki o „krwawą górę“.

O górę Col di Lana, położoną na froncie południowym w Tyrolu toczą się już od dłuższego czasu zażarte i krwawe walki.

Włosi nazwali górę Col di Lana „krwawą górą“, Austryacy zaś „żelazną górą“. Włosi zasypują ją dziesiątkami tysięcy pocisków wszelkiego kalibru, tak, iż można ją również nazwać „górą krwi i żelaza“. Jeden z obrońców tej straszliwej góry pisze o krwawych walkach toczących się tam:

W czasie ożywionej działalności ofenzywnej Włochów na pozycye nasze, spadło przeciętnie 3000 pocisków wszelkiego kalibru. Pod wieczór pewnego dnia działa nagle umilkły. Włosi przygotowywali się do szturmu. Wkrótce, w ciemnościach nocy rozległy się okrzyki atakujących i zagrzmiały gęste salwy karabinowe. Rozpoczęła się wtedy straszliwa działalność naszej artyleryi. Deszcz ołowiu i żelaza zasypał szeregi nieprzyjacielskie. Rzucano też na atakujących ręczne granaty. Około północy atak Włochów został złamany.

O godz. 4 rano Włosi rozpoczęli drugi atak na bagnety, który odparto jednak z łatwością. W następnych dniach atak następował za atakiem, dzień i noc bez przerwy szturmowali Włosi nasze pozycye. Podczas następnego ataku olbrzymie usługi oddała nam nasza artylerya, wstrzymując morderczym ogniem rezerwy włoskie. Lufy naszych dział tak rozgrzały się, iż podczas przerwy żołnierze zapalali o nie papierosy.

W ostatnich czasach ataki Włochów znacznie już osłabły. Zaspy śnieżne, znajdujące się przed naszemi pozycyami, stały się grobami dla wielu tysięcy żołnierzy włoskich.

Warunki walki są tu niesłychanie trudne, góry zasypane są śniegiem, a zimno dochodzi do 40 stopni. Włosi marzną okropnie, chociaż nakładają na siebie po 10 koszul dla ogrzania się. Wskutek nieustannej strzelaniny śnieg na górze zmienił zupełnie swą barwę, albowiem pociski i eksplodujące gazy nadały mu kolor czerwony. Ogromne zaś skały Col di Lana rozbite zostały pociskami w tysiączne kawałki.

## Z różnych stron.

**Pismo ruskie w Budapeszcie.** Jak donosi „Diło“, od Nowego Roku zacznie wychodzić w Budapeszcie pod redakcyą węgierskiego Rusina dra Strypskiego czasopismo „Ukrania“. Pismo to drukowane będzie w języku węgierskim i ma na celu informowanie Węgrów o sprawach rusińskich.

**Otwarcie polskich szkół średnich w Kijowie.** „Dziennik Kijowski“ donosi, że w gmachu szkoły handlowej stowarzyszenia nauczycieli odbyła się uroczystość otwarcia prywatnych szkół średnich męskich i żeńskich. W uroczystości wzięli udział oprócz wychowańców i ich opiekunów, przedstawiciele wszystkich miejscowych stowarzyszeń.


**Mydło z konikiem z mleczu liliowego**
**firmy Bergmann & Co. Decin nad Łabą**
nadal, jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codzień pisma z uznaniami. Po 80 hal. wszędzie na składzie.

**Kurs rysunku i malarstwa dla dzieci** w szkole M. Niedzielskiej w Krakowie, ul. Szpitalna L. 7, w poniedziałki i czwartki od godz. 3—5. — Kurs niedzielny od godz. 11—1.

**Poszukujemy ślusarzy!**
Znający się na maszynach rolniczych mają pierwszeństwo. **Hofherr-Schrantz-Clayton-Shuttleworth Tow. Akc., Kraków, ul. Krótka 1.**

**Potrzebny lektor**
na 3 godziny dziennie. Pisemne zgłoszenia po dzień 31 b. m. włącznie do Działu inseratowego „Naprzodu“, ul. Gołębia 2.

**PANNA**
władająca jezykiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie i stenografująca po polsku i po niemiecku, z ukończonym kursem buchalteryi pojedynczej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w banku lub przedsiębiorstwie przemysłowem. Łaskawe zgłoszenia pod J. B, do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia L. 2.

**JERRY**
**Centrala amerykańskich urządzeń biurowych**
**dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego**
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
**KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 28.**
**Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

**Panna inteligentna** z dobrego domu poszukuje zajęcia w sklepie lub też jako bona do dziecka. Łask. zgłoszenia ul. Krupnicza 16, I. p. Liga kobiet pod O. G.

**Znakomite instrumenta muzyczne**
po najtańszych cenach fabrycznych dostarcza dom wysyłkowy instrumentów muzycznych



**HANNS KONRAD**
**c. i k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 1295, Czechy.**
Skrzypce wielkości 4/4 K 6·50, 7·20, 8·20. Smyczek K —·90, 1·10, 2·—. Harmonije K 3·30, 5·—, 11·—, Harmonijki ustne K —·60, —·80, 1·—, 1·40. Cytry, okaryny, klarnety, gramofony w wielkim wyborze w moim głównym katalogu, który każdemu darmo i opłatnie przesyłam. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona.

**Wszelkie naprawy**
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej, tanio i szybko
**H. NIEMETZ**
**optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.**

WIEDENSKIE BIURO
domu spedycyjnego
**H. MENDELSOHN**
mieści się obecnie
**I. Wipplingerstrasse 24.**

**Agentom i domokrążcom**
nadarza się sposobność zarobienia dziennie 30 do 40 kor. przez sprzedaż nowego artykułu, w każdym domu łatwego do zbycia. Bliższe szczegóły: **ADOLF OPPENHEIM, Mor. Ostrawa, ul. Mostowa 13.**

**Kartki korespondencyjne z fotografią**
**tow. Stanisława Kaszubskiego („Króla“)**
**oficera Legionów Polskich I. bryg.**
**powieszonego przez Moskali w Pilznie 7 lutego 1915**
**wyszły z druku**
i są do nabycia w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Dunajewskiego, w Lidze Kobiet, Kraków, plac Maryacki l. 9, oraz we wszystkich większych sklepach z widokówkami.
**CENA 10 HAL.**
**Odsprzedawcom znaczny rabat.**

**ZNAJDĄ ZARAZ ZAJĘCIE:**
Karbownicy, kowale, leśni, stelmachy, ślusarze, tokarze, stolarze, fornale, masarze, cukiernicy, pisarze ekonomiczni, aspiranci do apteki, chłopcy kominiarscy, lokaje, ogrodnicy, koszykarze, retuszerki, furmani, betoniarze, pomocnicy handlowi, bednarze, monter gazowy, maszyniści do lokomobili i narzędzi rolniczych do dworu, bony, pokojowe, guwernerzy, Niemki, kucharki dworskie, ekonomi kawalerzy, sługi do wszelkich zajęć na prowincyę, laboranci do aptek, monter do pługa motorowego, introligatorzy, fryzyerzy. buchalter kawaler na wieś, magister farmacyi, panna pisząca doskonale na maszynie. **Przeszło sto wolnych posad i miejsc!**
**Biuro Bronisława Krasickiego**
**KRAKOW, UL. GOŁĘBIA L. 16.**

**Już z całej Galicyi wyparto wroga.**
**Ożywia się życie gospodarcze, nawiązują się nowe stosunki : handlowe i przemysłowe. :**
**Pewnych i dokładnych informacyi o stosunkach osobistych i kredytowych udziela szybko i dyskretnie**
**Biuro informacyjne FELIKSA STATTERA**
Kraków, ul. Gołębia 2, I. p. (róg ul. Brackiej).

**GOTOWA POSCIEL**
**POWLECZENIE, BIELIZNA, GOTOWE SUKNIE KAŻDEGO RODZAJU LUB TEŻ MATERYE NA SUKNIE DOBRE I TANIE.**
**KORZYSTNE RESZTKI**
**:-: STALE DO ZBYCIA. :-:**
**RÓŻNEGO RODZAJU PRODUKTY ROLNE, SZCZEGÓLNIE SUROWĄ WEŁNĘ STRZYŻONĄ, DRÓB, MIĘSO ETC.**
**NABYWAJĄ**
**GEBR. REICHART**
**FABRYKANCI**
**DORNBIRN, TYROL-VORARLBERG.**

**Przewóz mebli we wozach meblowych**
**SPEDYCYE**
towarów dla eksportu lub importu **do lub z**
**Galicyi i Bukowiny**
:: jakoteż do okupowanych miejscowości ::
**Królestwa Polskiego**
włącznie z odprawą clową i graniczną, przejściowe zamagazynowanie, interwencya w osiągnięciu zezwolenia na przywóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma
**GOLDLUST i SKA w KRAKOWIE**
jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa
**w Szczakowej (Granicy)**
**w Nadbrzeziu (Sandomierz)**
stacya portowa Wisły.
Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.


Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kucharek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).